Nr. 133. Kraków, Czwartek 21 Marca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	75 kor. 20 h.	37 kor. 60 h.	18 kor. 80 h.	6 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	84 „ 80 „	39 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
jednorazową przesyłką poczt.	84 „ 80 „	39 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
2 dwarazy.	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 887.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9, Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Rosenbaum. — W Tarnowie M. Rochach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się zanotą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawa Litwy.

Do państw w stanie płynnym na kresach dawnego imperyum rosyjskiego należy także Litwa, której losy tak żywo nas obchodzą. Litwa zasadniczo uznana została przez państwa centralne jako przyszłe państwo niezawisłe, jednakże Berlin poprzestał na wystawieniu tej promesy, odkładając nieustannie jej realizacyę. Poza uznaniem tej zasady w sprawie litewskiej nie uczyniono żadnego kroku.

Dotąd oznaczone są tylko granice od wschodu przez linię, wykreśloną w traktacie pokojowym z Rosyą, pomiędzy zaś Polską a Litwą nie wytyczono granicy. Ma to być kością niezgody pomiędzy obu krajami, jakby stworzonymi do współżycia. Podczas początkowych rokowań z Rosyą mocarstwa centralne wysunęły na pierwszy plan prawo samostanowienia o sobie narodów na kresach państwa rosyjskiego, ale w traktacie pokojowym, który zawarto w Brześciu Litewskim, niema już właściwie mowy o tem haśle, powiedziano tam jedynie, że Niemcy i Austrya postanowią o przyszłym losie ziem, oderwanych od Rosyi, w porozumieniu z ich ludnością.

Porozumienie nastąpiło bardzo szybko. Niemcy utworzyli tak zwaną litewską Radę krajową, która powstała w ten sposób, że liczniejszy zjazd działaczy litewskich, przeważnie księży litwomanów, wybrał ową Radę. To przedstawicielstwo Litwy nie jest nawet rzeczywistem przedstawicielstwem samych tylko Litwinów, a niema w niem przedstawicieli ani Polaków, ani Białorusinów, którym ofiarowano tak małą liczbę miejsc, że się ich zrzekli. Rada litewska »radzi«, a rządy sprawują niemieckie władze okupacyjne. Odznaczył się zwłaszcza ks. Isenburg, którego musiano wreszcie odwołać.

Niemcy czekali na akt wdzięczności za oswobodzenie i sądzili, że Rada krajowa oświadczy się za połączeniem Litwy z państwem niemieckiem w tej czy owej formie. Tymczasem Rada krajowa chciała dnia 11 grudnia 1917 r. ogłosić samodzielność Litwy, atoli przyzwolenie rządu niemieckiego nie przyszło na czas. Rada krajowa ponowiła swoją prośbę d. 26 stycznia br., ale znowu bezskutecznie. Wreszcie dnia 26 lutego Rada po raz trzeci w sprawie tej zwróciła się do rządu niemieckiego, ale dotąd odpowiedzi nie dostała. Jest to wyraźną wskazówką, że Rada krajowa nie postępuje po myśli Berlina. Jakże szybko załatwiona została sprawa Kurlandyi, która ogłosiła, że łączy się z Prusami. Za takiem rozwiązaniem kwestyi kurlandzkiej oświadczyli się nawet przedstawiciele chłopskich Łotyszów. Co prawda, przedstawicieli tych zamianowali wójtowie, których znowu zamianowały swego czasu niemieckie władze okupacyjne.

Uchwała litewskiej Rady krajowej przez dłuższy czas nie mogła być publicznie ogłoszona z powodu zakazu władz niemieckich. Z rozpraw parlamentu niemieckiego dowiedziano się, że Rada krajowa pragnie »wiecznego przymierza« z państwem niemieckiem. Później — jak doniósł »Vorwärts« — rząd niemiecki zażądał zawarcia konwencyi wojskowej, kolejowej i monetarnej. Rada krajowa przyjęła ten warunek, ale mimo to nie doczekała się załatwienia sprawy.

Uchwała litewskiej Rady krajowej o wieczystem przymierzu z Niemcami zapadła — jak stwierdza prasa niemiecka — pod wpływem tych polityków niemieckich, którzy sprzeciwiają się aneksyom. Należy do nich przedewszystkiem poseł centrowy Erzberger. Pisma wszechniemieckie, jak »Tägliche Rundschau« i »Deutsche Tageszeitung« napadły gwałtownie na posła Erzbergera, zarzucając mu, że zaprzepaszcza interesy niemieckie na Litwie i działa wbrew zamiarom czynników miarodajnych, zwłaszcza wojskowych. Jakie to są zamiary, niema konkretnych wiadomości, natomiast nie jest żadną tajemnicą, że wszechniemcy pragną wprost podboju Litwy, z czem się wcale nie kryją. Zresztą umiarkowane nawet pisma niemieckie uważają Litwę za teren kolonizacyjny dla Niemców, ażeby zaś pozbyć się współzawodnictwa, czy przeszkód ze strony Polaków, politycy z tego obozu oświadczają gotowość odstąpienia Polakom Wilna i okolicznych terytoryów.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 marca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

»Taegliche Rundschau« dowiaduje się, że **los Litwy w najkrótszym czasie będzie rozstrzygnięty,** gdyż wszystkie czynniki miarodajne porozumiały się już w tej sprawie. Naczelna komenda armii niemieckiej i kanclerz przyjmują jako podstawę załatwienia tej sprawy uchwałę Krajowej Rady litewskiej z dnia 9 grudnia 1917 r., domagającą się, **by Litwa była wolnem, niezawisłem, na monarchicznej podstawie opartem państwem, pozostającem po wszystkie czasy w ścisłym politycznym, gospodarczym i wojskowym związku z Niemcami.** Litwini, którzy w tej sprawie rokowali z główną komendą i kanclerzem, podkreślili, że Litwa, kraj o 75% do 80% ludności katolickiej, **pragnie być państwem katolickiem, z katolickim domem książęcym, że księciem ma być książę niemiecki,** tudzież że jeden z książąt niemieckich oświadczył już, iż tron litewski gotów jest przyjąć.

Deputacya litewska oświadczyła dalej, że **Litwa pragnie natychmiast wejść w związek z państwem niemieckiem** i nawiązać z Niemcami wspólność gospodarczą, cłową, kolejową, monetarną i wojskową. Aż do ostatecznego ukonstytuowania się państwa wykonywać ma administracyę **władza mieszana niemiecko-litewska.**

Tym życzeniom Litwinów, na czele których stoi biskup kowieński przebywający w Berlinie, zastępca jego i Rada krajowa litewska, **sprzeciwiają się żydzi,** stanowiący 7% do 8% ludności, a pragnący połączenia Litwy z Rosyą, **tudzież Polacy w tej samej mniej więcej liczbie. (!?)**

»Tägliche Rundschau«, jeden z organów wszechniemieckich, miewa wprawdzie dosyć często dobre informacye w sprawie tak zwanych krajów kresowych (»Randvölker«) na wschodzie, mimo to jednakże wiadomości, podanej przez to pismo, nie można uważać za bezwarunkowo autentyczną, zwłaszcza że prasa wszechniemiecka ma zwyczaj podawać częstokroć za fakt to, co jest tylko jej życzeniem. W sprawie Litwy nie było i niema dotąd urzędowego oświadczenia, a wiadomości, czerpane z rozpraw parlamentu, są jedynym w tej kwestyi poważnym materyałem. Poza tem odsyłamy czytelnika do artykułu. Przyp. Red. »Nowej Reformy«).

Sprawa Kurlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 marca.

Wieczorem odbyła się w parlamencie konferencya w kwestyi prowincyj nadbałtyckich. — Dano wyraz życzeniu Kurlandyi co do unii personalnej z Niemcami, a wobec ciągle jeszcze na nowo powstających bajek, że przyłączenia Kurlandyi pragną kurlandcy baronowie i pruscy junkrzy, podkreślono, że nie tylko Rada krajowa w grudniu domagała się najściślejszego przyłączenia do Niemiec, lecz także Zgromadzenie Krajowe we wrześniu było ożywione tem samem pragnieniem. Do zgromadzenia tego należeli nie tylko Niemcy, ale także i Łotysze i zastępcy wszystkich stanów. Zaklinającemi słowami prosili oni cesarza, aby przyjął kołpak książęcy kurlandzki i nie odrzucał ręki, wyciągniętej do braci niemieckich.

Zboże ukraińskie dla Szwajcaryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Bazylei: »Basler Nat. Ztg.« donosi:

Niemcy ofiarowały Szwajcaryi zboże z Ukrainy. Rada związkowa zawiadomiła o tem komisyę dla strzeżenia neutralności, komisya nie dała jednak dotąd odpowiedzi.

Stosunki Niemiec z Rosyą.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Londynu: Z Petersburga donoszą:

Przybyć tu ma wkrótce niemiecka komisya nadzorcza, która pilnować ma wykonania postanowień traktatu pokojowego. Do Moskwy przybędzie wkrótce ambasada niemiecka.

Ruch przeciwrewolucyjny w Rosyi.

Kolonia, 21 marca.

»Kölnische Zeitung« donosi z Kopenhagi:

Wedle wiadomości z Petersburga, oczekiwany tam jest lada chwila **wybuch kontrrewolucyi.** Partye mieszczańskie zwerbowały na swój żołd pułk piechoty, do którego przyłączyły się podobno dwa pułki.

Rząd bolszewików czuł się tak niepewnym, że podczas wyjazdu swojego z Petersburga na ulicach, wiodących do dworca kolejowego, kazał ustawić podwójny kordon karabinów maszynowych. Obecnie **bolszewicy czynią przygotowania do walki z kontrrewolucyą.**

Przeniesienie siedziby rządu rosyjskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 21 marca.

»Progrès de Lyon« donosi, że w Moskwie wielu przywódców bolszewickich proponuje przenieść rząd do Niżnego Nowogrodu albo od Permu.

Z kongresu w Moskwie.

(Telefonem)

Wiedeń, 21 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Genewy:

Sprawozdawca petersburski »Petit Parisien« donosi:

Traktat pokojowy przyjęty został bez dyskusyi jedynie pod wpływem znakomitych mów przywódców bolszewickich 704 głosami przeciw 269. Od głosowania wstrzymało się 110 członków kongresu.

Holandya wobec koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 21 marca.

Minister spraw zagranicznych Loudon oświadczył wczoraj w drugiej Izbie, że rząd miał z początku zamiar odrzucić żądanie koalicyi, lecz po gruntownym namyśle postanowił je przyjąć ze względu na stosunki aprowizacyjne kraju. Rząd zaprotestował w Waszyngtonie przeciw groźbie konfiskaty okrętów. Minister złożył następnie sprawozdanie z rokowań i podkreślił, że **rządy koalicyi zapewniły Holandyi import 400.000 ton pszenicy,** z których 100.000 ma się dostarczyć natychmiast. Pszenicę tę przewiozą holenderskie okręty, a minister spodziewa się, że Niemcy nie będą przeszkadzały transportowi. **Stanowisko Holandyi nie jest sprzeczne z neutralnością.** Rząd mógł wprawdzie żądania koalicyi odrzucić i byłby zyskał poklask ludu, ale rząd nie mógł się zadowolić takim chwilowym sukcesom popularności, ponieważ musi prowadzić politykę na dłuższą metę. Minister zakończył oświadczeniem, że holenderski lud może być pewnym, iż rząd nic pójdzie ani o krok dalej poza to, co teraz zrobił. Potem wywiązała się krótka dyskusya.

Troelstra powiedział, że stanowisko rządu nie sprzeciwia się zasadom neutralności.

Amsterdam, 21 marca.

Amsterdamski zastępca Biura Wolffa dowiaduje się z parlamentarnych kół haskich, że według przemówienia ministra Loudona panuje w tem zgodność, iż holenderskie okręty, znajdujące się w Holandyi, nie są objęte przez ultimatum koalicyi i że podpadają pod nie tylko okręty, pozostające poza krajem.

Oświadczenie podsekretarza stanu Buschego, dane zastępcy »Allg. Handelsblad« co do stanowiska Niemiec w kwestyi okrętów holenderskich w Holandyi odnośnie do użycia tych okrętów dla umożliwienia zaopatrywania Holandyi, podziałało uspokajająco.

Do dnia wczorajszego godz. 2 w południe nie było urzędowej odpowiedzi koalicyi na propozycyę Loudona. Niema także doniesień o konfiskatach.

Czesko-słowacki legion we Włoszech.

Frankfurt, 21 marca.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Lugano:

Dr Trumbic, przywódca Słowian południowych, przybył do Rzymu, ażeby z polecenia londyńskiego komitetu południowo-słowiańskiego nawiązać rokowania ze Słowianami we Włoszech.

Rząd włoski — jak stwierdza prasa włoska — ma zgodzić się na **utworzenie legionu z czeskich i słowackich jeńców wojennych.**

Trumbic był posłem do austryackiej Rady państwa i uciekł z Dalmacyi po wybuchnięciu wojny.

Liga narodów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 marca.

W Izbie lordów zaproponował Parmour, aby utworzono ligę narodów i trybunał międzynarodowy, którego orzeczenia powinny mieć odpowiednią sankcyę.

Lord Burne zażądał kontroli parlamentarnej nad sprawami zagranicznemi i organizacyi, któraby po wojnie umożliwiła wspólną pracę wszystkich narodów.

Lord Lansdowne wyraził zdanie, że liga narodów musi odpowiadać dwom zasadniczym wymogom: po pierwsze musi stać otworem dla wszystkich narodów i obejmować wszystkie znaczniejsze kraje, powtóre musi mieć władzę wykonawczą tak, aby jej postanowienia były w całości szanowane. Co się tyczy możności przystąpienia państw centralnych do takiej ligi, to mówca zwraca uwagę, że Austro-Węgry i Niemcy publicznie oświadczyły, iż życzą sobie przystąpić do takiego międzynarodowego ruchu, chociaż, jak mówca przypuszcza, ten ich akces nastąpiłby tylko pod pewnymi zastrzeżeniami. Co się tyczy zdania, aby nie przyjmować Niemiec do ligi, ponieważ nie można mieć do nich zaufania, to jest rzeczą jasną, że **nikt nie myśli opierać się na przyrzeczeniach albo na podpisie Niemiec.** Istotnym punktem propozycyi jest to, aby mocarstwa, należące do ligi, wyrzekły się w pewnej mierze swej suwerenności tak, aby można było opracować międzynarodowe ustawy w sprawie wojny, ustawy, któreby opracowała sama liga. W ten sposób możnaby osiągnąć materyalne rękojmie pokoju, rękojmie bardzo odmienne od tego wszystkiego, co dotychczas można mieć było na oku.

Jakkolwiek mamy obecnie dowody, że w roku 1914 zorganizowano nieszczęsny spisek, celem doprowadzenia do wojny, to jednakże sądzę, że gdyby w owej chwili istniała odpowiednia liga narodów, to szanse utrzymania pokoju byłyby daleko większe. Istotnym środkiem uchronienia przyszłych pokoleń przed powtórzeniem obecnych nieszczęść jest taka liga narodów.

Dalszą dyskusyę nad tą sprawą odroczono do następnego posiedzenia.

Wiosenna akcya wojenna.

Kopenhaga, 21 marca.

Koła dyplomatyczne w krajach neutralnych są przeświadczone, że **wielka akcya wojenna na wiosnę stała się nieuniknioną** z tego powodu, że Anglia nie chce odstąpić od swoich celów wojennych. Koła owe nie rokują powodzenia koalicyi, a wtedy okaże się, czy narody, należące do koalicyi, zechcą dalej iść na usługi Anglii. Są oznaki, że we Francyi i Włoszech powstałyby poważne zawikłania, gdyby wojna wśród takich warunków miała dalej się toczyć.

Prasa polska o secesyach z Koła polskiego.

Do niedawna zbliżony do narodowej demokracyi »Głos Narodu« z ubolewaniem omawia uchwałę mężów zaufania stronnictwa narodowo-demokratycznego, wzywającą posłów parlamentarnych tego stronnictwa do wystąpienia z Koła polskiego.

»Zespół narodowo-demokratyczny — pisze »Głos Narodu« — jest stosunkowo nieliczny i sześciu głosami swoimi zbytnio nie osłabi pod względem liczebnym Koła, które będzie miało 50 głosów do dyspozycyi, lecz faktów takich samą arytmetyką się nie ocenia. Wiemy wszyscy, że narodowa demokracya rozporządza w kraju rozległą organizacyą i że przedstawia siłę, która teraz samym rozpędem może skierować się ku rozkopywaniu przedziału między krajem a jego parlamentarną reprezentacyą. Przed tem właśnie pragnęlibyśmy **przestrzedz poważnie i usilnie.** Wystąpienie z Koła polskiego przedsięwzięli narodowi demokraci na swoją polityczną odpowiedzialność. Można wyrazić powątpiewanie, czy przesłanki, jakiemi kierowali się, były racyonalne, to jest, czy, idąc samodzielnie, zdołają dla sprawy narodowej więcej uczynić, aniżeli wewnątrz w zwartej organizacyi. Co do nas, nie mamy tego przekonania, lecz sądzimy, **że stał się błąd i to poważny,** że jedność taktyczna bardziej jest wskazaną i w tym razie, niż rozbieżność dróg. Jeżeli jednak ktoś obiera tę drugą taktykę, jeżeli uznaje zasadę podziału ról, to winien, naszem zdaniem, skierowywać ją, ile się da, ku korzyści powszechnej i opozycyę swoją w stosunku do innych stronnictw prowadzić tylko w takich granicach, w jakich ona wspólnej sprawie jak najmniej zaszkodzi, a nawet czasem stanowisko »przeciwnika« drogą pośrednią wzmocni i żądaniom jego nada większy nacisk. Bo »przeciwnikiem« jest w tym razie nie nikt obcy, ale Polak, który odmienną drogą do tego samego zmierza celu.

»Wtedy mielibyśmy do czynienia z taktyką, której skuteczność można dzisiaj kwestyonować, lecz która nie sprzeciwia się przynajmniej zasadom politycznej logiki. Gdyby natomiast miała rozpętać się na tem tle **walka partyjna wewnątrz kraju,** gdyby społeczeństwo miało być przekonywane, że jedna tylko partya ma racye i posiada panaceum na wyjście z obecnej sytuacyi narodowej, gdyby siało się rozgoryczenie i podkopywało naszą reprezentacyę w opinii ogółu środkami przedwojennej walki o wpływy — to wówczas głęboko musieliby zastanowić się ci, którzyby chaos ten inicyowali. Odpowiedzialność ich byłaby doniosła. Nie starczyłoby skali normalnych stosunków, aby ją zmierzyć, gdyż położenie dzisiejsze — to nie dobre czasy zapasów o mandaty i kierownictwa«.

»Czas«, omawiając wystąpienie posłów narodowo-demokratycznych z Koła polskiego, rozważa równocześnie ewentualność wystąpienia z niego także posłów ludowych.

DYMITR MEREŻKOWSKI.

„Dekabryści“.

(Ciąg dalszy).

— Dobrze, lecz cóż będziemy czynić na placu? — zapytał Oboleńskij.

— Przedłożymy Senatowi manifest konstytucyi, a potem odrazu do pałacu aresztować rodzinę cesarską.

— Łatwo powiedzieć: aresztować. A jeżeli zbiegną. Pałac jest obszerny, wyjść ma mnóstwo.

— Wartoby mieć plan pałacu, — poradził Batienkow.

— Rodzina carska — to nie igła; gdy dojdzie już do zaaresztowania, nie schowa się — roześmiał się Bestużew.

— Ależ my wcale nie sądzimy, aby samo tylko obsadzenie pałacu zakończyło sprawę — ciągnął dalej Rylejew. — Lecz jeżeli cesarz ucieknie wraz z rodziną — tem lepiej: wtedy cała gwardya będzie po naszej stronie. Trzeba tylko zadać pierwszy cios, a już później zamięszanie da sposobność do nowych czynów. Pamiętajcie przyjaciele, całe powodzenie rewolucyi zależy od jednego słowa: odważyć się! — zawołał i podobny do płomienia, który wiatr rozwiewa, cały drżący, mknący naprzód, lekki, błyszczący — taki był piękny w tej chwili, jak nigdy.

— Wy, młodzi, nie macie pojęcia o żołnierzu rosyjskim, ja zaś znam go nawskróś — począł mówić sztabs-kapitan Jakubowicz, chudy, o śniadej twarzy, podobny do cygana, z czarną przepaską na przestrzelonej głowie — »bohater kaukaski«. — Szynki rozbić — oto od czego trzeba rozpocząć, a gdy się już upiją, jak należy, wtedy żołnierzom bagnet do ręki, chłopom topory i jazda! — niech trochę porabują, niech puszczą kogutka czerwonego, podpalą miasto z czterech stron, żeby i popiołu nie zostało, a potem wynieść chorągwie z jakiejś cerkwi i z prośbą iść do pałacu, złapać cara, ogłosić republikę — i koniec.

— Doskonale! doskonale! Ot to po naszemu! — zakrzyczał, zapienił się książę Szczepin. — Prędzej! prędzej! Niema po co czekać poranku. W tej chwili! natychmiast!

Porwał się — i wszyscy porwali się, jakby w istocie gotowi byli biedz za nim, nie wiedząc nawet dokąd i po co.

— Ależ panowie, co znowu, dajcie pokój! Dokądże teraz nocą? Przed ogłoszeniem przysięgi, żołnierze nie ruszą. I czyż nie widzicie, że Jakubowicz żartuje?

— Nie, nie żartuję! Zresztą, jeśli się wam podoba uważać to za żart... — uśmiechnął się Jakubowicz dwuznacznie.

— Nie, przyjaciele drodzy! Gotując się do czynu wielkiego, nie powinniśmy używać środków nędznych. Do czystej sprawy trzeba czystych rąk. Niechaj się nie zbruka święty płomień swobody! — począł znów mówić Rylejew i powoli wszyscy przytomnieli, przycichali, opamiętywali się.

W kąciku przy piecu, przy osobnym stole, zastawionym butelkami, siedzieli Kiuchelbekier i Puszczyn.

Kiuchelbekier, albo poprostu „Kuchel“, rosyjski Niemiec, wydawca dziennika »Mnemozyna«, był to młody, jasny blondyn o oczach wyłupiastych, wysoki i niezręczny. Kuchel, jak to mówił sam, nic nie robił, tylko pisał wiersze i marzył o przyszłej doskonałości rodzaju ludzkiego, nie był nawet członkiem Tajnego Towarzystwa, brał za to udział w innem „tajnem stowarzyszeniu“, moskiewskich miłośników mądrości, wyznawców Schellinga.

Sędzia nadworny, Iwan Iwanowicz Puszczyn, szkolny towarzysz Puszkina i przyjaciel jego od kiedyszka i „płochy mędrzec“ według słów poety i „wesoły człowiek“, czujący słabość do wina, kart i kobiet, porzucił świetną wojskową karyerę, i jako niski urzędnik wstąpił do departamentu moskiewskiego nadwornego sądu, aby stwierdzić przykładem, iż „nawet na najskromniejszem stanowisku można przynieść pożytek ojczyźnie, szerząc dobre uczucia i pojęcia“. — »Marcinjana-starucha«, »Kuma-Troska«, przezwiska z czasów licealnych bardzo pasowały do jego dobroci, troszczącej, niestrudzonej i jednakowej dla wszystkich. Byle sprzeczki dwóch starych sklepikarek z Iwerskiej o motek nici słuchał z taką cierpliwością, jakby szło o sprawę wagi państwowej.

Kiuchelbekier i Puszczyn rozprawiali o »Natur-filozofii« Schellinga, nie zwracając na nikogo uwagi.

— Absolut — jest to Boskie Zero, w którym plus i minus uspakajają się — i to co jest idealne i to co jest materyalne. Rozumiesz, Puszczyn?

— Nic nie rozumiem, Kuchel. Czy nie możnaby trochę wyraźniej?

— A wyraźniej, dobrze. Natura, to hieroglif, nakreślony przez Mądrość Najwyższą, odzwierciedlenie idei w materyi. Materya równa się idei materyalnej, jest tem samem co idea, tylko rozczłonkowana i ograniczona. Rozumiesz?

Puszczyn patrzył na niego trochę osowiałemi oczami; wypił trochę za wiele i słuchał z taką samą uwagą, jak dwóch sklepikarek z Iwerskiej.

Dymisyonowany porucznik piechoty, Kachowskij, o mizernej, jakby głodnej i ciężkiej, z kamienia wykutej twarzy, z pogardliwie odętą dolną wargą i oczami żałosnemi, jak u chorego dziecka, lub psa, który zgubił pana, spacerował z salonu do gabinetu Rylejewa, ciągle w jednym i tym samym kierunku, od pieca do okna, tam i z powrotem, jednostajnie nużąco, jak wahadło.

— Przestań się włóczyć, Kachowskij! — zawołał na niego Puszczyn.

Lecz ten nic nie odpowiedział, jakby nie słyszał i chodził w dalszym ciągu.

— Materya i idea, to jedno, tylko w dwoistej formie. Ideą tej kompletnej jedni jest właśnie Absolut. Rezultatem wszystkich warunków jest Bezwarunek. No, a teraz rozumiesz?

— Nic nie rozumiem. Jaki ty jesteś doprawdy dziwny, Kuchel! W takiej chwili myślisz o czem? A jutro pójdziesz na plac?

Kachowskij zatrzymał się nagle i słuchał.

— Pójdę.

— I strzelać będziesz?

— Będę.

— A cóż twój Absolut?

— Mój absolut zupełnie się z tem zgadza. Zło i dobro muszą zawsze walczyć ze sobą. — Poznanie i cnota, to jedno i to samo. Poznanie jest to życie, zaś życie to poznanie. Aby dobrze działać, należy dobrze myśleć. Aby dobrze działać, należy dobrze myśleć — zawołał Kuchel i z niezręcznego, niezdarnego, potwornego stał się prawie pięknym, dzięki przenikającemu go nawskróś światłu wewnętrznemu.

— Ach, ty mój Absoluciku, Bezwaruneczku najmilszy. Ach ty moja czaplo długonoga! — roześmiał się Puszczyn i począł go całować.

— Niema się z czego śmiać — wtrącił nagle Kachowskij. — On mówi o rzeczach potrzebnych. Wobec tych rzeczy wszystko jest głupstwem. Jeżeli warto robić rewolucyę, to tylko i jedynie dlatego. Aby żyć nadal, świat winien być wytłómaczony! — i pochyliwszy się nad Puszczynem, podniósł przed samą jego twarzą palec wskazujący z gestem groźby, następnie wyprostował się, ostro wykręcił się na pięcie i znów począł kroczyć jak wahadło.

(C. d. n.)

»Pozycya narodowej demokracyi poza Kołem polskiem — pisze »Czas« — byłaby bardzo trudną i niemożliwą na dłużej do utrzymania, gdyby ludowcy pozostali w Kole. Wszechpolacy stanęliby bowiem wtedy w Wiedniu na równi z socyalistami i przeciwstawiliby się wszystkim innym grupom polskim, złączonym, jako całość. Wyszedłby wtedy odrazu na jaw cały fałsz ich argumentu, jakoby oni bronili jakiejś rzekomej »solidarności narodu«, zdradzonej przez Koło. A za to tem jaskrawiej zarysowałby się drugi ich argument, wedle którego konsekwencyą 28 maja musi być bezwarunkowa, nawet przeciwko wojennym kredytom kierująca się opozycya — i że kto takiej polityki w Austryi nie uprawia, sprzeniewierza się powyższej uchwale. Pozostanie ludowców w Kole byłoby dowodem, że nie podzielają tak oczywiście szkodliwej dla nas, tak fatalnej w swoich skutkach interpretacyi uchwały sejmowej i że rozumienie takie jest wyłączną właściwością grupy wszechpolskiej«.

Pod koniec swojego artykułu w tej sprawie pisze organ konserwatystów krakowskich:

»Ocena politycznej doniosłości, jaką posiada decyzya narodowej demokracyi, zależy też przedewszystkiem od wyniku decyzyi ludowców. Jeśli w Kole pozostaną, sprawa cała przedstawia się mniej groźnie, bo narodowa demokracya wcześniej, czy później, zmuszoną będzie wrócić do Koła polskiego. Natomiast wystąpienie ludowców zmieniłoby sytuacyę Polaków w Wiedniu bardzo zasadniczo i bardzo na niekorzyść. Przyłączamy się też w zupełności do konkluzyi, jaką »Głos Narodu« kończy swoje wywody: »Spodziewamy się, że nie nastąpi dalsza dezintegracya Koła i że inne partye wytrwają przy dotychczasowej zasadzie: w jedności siła. Bo gdyby przykład obecny miał wywołać naśladownictwo, gdyby w tym kierunku przejawiły się jakieś próby nacisku, to odpowiedzialność czynników, działających ku temu, przybrałaby jeszcze poważniejszy charakter«.

O ile z ostatniego numeru organu Polskiego Stronnictwa Ludowego »Piasta« wnosić można, posłowie ludowi nie mają zamiaru występować z Koła polskiego.

»Monitor Polski«, oficyalny organ rządu polskiego w Warszawie, zamieszcza, w nieurzędowej części, artykuł wstępny, w którym omawia wystąpienie polskich posłów socyalistycznych z Koła polskiego. Wywody swoje kończy »Monitor« następującemi uwagami:

»Podczas manifestacyj narodowych w Galicyi, dnia 18 ub. m., tłumy składały przysięgę na obronę słusznych praw i interesów narodu. Dano tu głośny wyraz solidarnej i zgodnej woli patryotycznej całego społeczeństwa. Czy napięcie tej woli zostało w jakiejkolwiek mierze osłabione przez postępowanie Koła Polskiego? Czy też, przeciwnie, w istnieniu tej zbiorowej woli i w napięciu uczuć patryotycznych ogółu Koło zdobyło gwarancyę, że może kroczyć drogą układów, że nie imając się bezwzględnej obstrukcyi i nieprzejednania, ma przy obustronnych porozumieniach wielki i potężny atut właśnie w postaci tej zbiorowej, jednolitej woli społeczeństwa?

Koło Polskie mogło właśnie obrać drogę tej polityki realnej, która godzi najgorętszy patryotyzm i z rozwagą i poczuciem rzeczywistości. Otrzymało ono od społeczeństwa pełny mandat polityczny. Żadne manifestacye narodowe, a więc i przysięga dnia 18 lutego nie dotyczyły takiej lub innej taktyki parlamentarnej, nie określały i nie mogły określać metod politycznego postępowania, lecz przyświecał im cel, któremu dochować trzeba wierności, do którego zmierzać należy nieustannie, drogami w danych warunkach możliwie najskuteczniejszemi, czyli w każdej sytuacyi zapewniającemi maksimum korzyści.

Lecz pomiędzy tak pojętą polityką realną i akcyą nawskróś demagogiczną istnieje zasadnicza różnica, która uwydatnia się przy każdej sposobności, tembardziej w sprawach największej wagi narodowej.

Solidarność żywiołów tak odmiennych nie ma nigdy cech trwałości; nawet w pewnych warunkach uskuteczniona, nie daje gwarancyi zwartości prawdziwej, na której można się oprzeć w rzetelnej i na długą metę obliczonej akcyi politycznej. To też, aczkolwiek wystąpienie skrajnej opozycyi z Koła Polskiego liczebnie je uszczupla, może jednak przyczynić się do tem silniejszego i zwartszego skupienia energii politycznej Koła, które w chwilach tak przełomowych, jak obecne, nie może kierować się polityką odruchów, lecz poprzez mgłę demagogii patrzeć musi w dalszą przyszłość, jedynie istotne interesy narodu mając na widoku«.

W sprawie sanatoryum dra Chramca

Otrzymujemy pismo następujące:

Odnośnie od artykułu pod tytułem: »W sprawie sanatoryum dra Chramca«, umieszczonego w numerze 129 »Nowej Reformy«, upraszamy na podstawie paragrafu 19 ustawy prasowej o umieszczenie na łamach cennego pisma następującego sprostowania:

1) Niezgodnem z prawdą jest, jakoby Zakład dra Chramca oszacowano dla Banku krajowego przed wojną na 3.400.000 K, natomiast prawdą jest, że sąd powiatowy w Nowym Targu oszacował ten Zakład na taką samą kwotę tuż przed licytacyą.

2) Niezgodnem z prawdą jest, jakoby rząd przeznaczył na cel zakupna Zakładu dra Chramca dla »Czerwonego Krzyża« kwotę 1,200.000 K, natomiast prawdą jest, że rząd udzielił krajowemu Stowarzyszeniu »Czerwonego Krzyża« w tym celu jedynie jednorazowej subwencyi w kwocie 250.000 K i zagwarantował procenta, co za wysoce dodatni moment uważać należy.

3) Niezgodnem z prawdą jest, jakoby krajowe Stowarzyszenie »Czerwonego Krzyża« miało zamiar umieścić w Zakładzie dra Chramca 1.000 osób, natomiast prawdą jest, iż komisyjnie ustalono, że w głównym gmachu Zakładu można w przyszłości umieścić najwyżej 320 osób, a w willi »Pod Matką Boską« najwyżej 50—70 osób chorych, średnio zamożnych, cywilnych.

4) Niezgodnem z prawdą jest, iż Zakład dra Chramca »przechodzi w obce ręce i że »Czerwony Krzyż« nazywa się wprawdzie galicyjskim, ale procent Polaków, jaki leczył się w Zakładzie, nie pozostawia wątpliwości co do jego obecnego i przyszłego zadania«, natomiast prawdą jest, że krajowe Stowarzyszenie »Czerwonego Krzyża« jest instytucyą wyłącznie krajową i wyłącznie dla kraju i Królestwa Polskiego pracującą, że od rządu pobiera jedynie, podobnie, jak K. B. K. i t. p., relutum za chorych i że w roku 1917, w Zakładzie dra Chramca ilość pacyentów z kraju wynosiła 73 procent, a z Galicyi, Śląska, Królestwa Polskiego i Bukowiny razem 89 procent.

Krajowe Stowarzyszenie »Czerwonego Krzyża« nabyło Zakład dra Chramca w tym celu, aby, jako jedyny obiekt w kraju zaadaptować i przysposobić go dla zagrożonych chorobami piersiowemi osób stanu średnio zamożnego i w ten sposób celowo przystąpić do walki z jednym z najstraszniejszych wrogów naszego społeczeństwa: gruźlicą. Dodajemy, że w szczegółowo obmyślanym projekcie, który w swoim czasie dojdzie do wiadomości społeczeństwa, przewidziano też zaadaptowanie osobnego pawilonu na pomieszczenie chorych dorastających młodzieńców.

Kraków, dnia 20 marca 1918.

Prezydyum krajowego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża«: J. Horoszkiewicz.

Kronika.

Kraków, 21 marca.

MINISTER DLA GALICYI DR. TWARDOWSKI w powrocie z podróży po Galicyi przybędzie do Krakowa w poniedziałek 25 b. m. Następnego dnia t. j. we wtorek udzielać będzie posłuchań w gmachu starostwa między godz. 4 a 6 po poł.

DALSZY ROZWÓJ PAŃSTWOWEJ AKCYI ZAPOMOGOWEJ W KRAKOWIE. Celem intenzywniejszego poparcia w obecnych czasach ludności niezamożnej, zarządziło namiestnictwo rewizyę list osób, korzystających z państwowej akcyi zapomogowej. Na podstawie rewizyi powyższej, zarządza prezydyum, miasta w wykonaniu reskryptu namiestnictwa odmówienia prawa korzystania z bonów wszystkim właścicielom realności, a zwłaszcza tej kategoryi osób, jeśli ponad własność nieruchomą posiadają inne dochody, lub służbę publiczną. Wyjątek stanowią ubodzy właściciele domków na przedmieściach, które nie mogą uchodzić za domy czynszowe, a którzy nie posiadają zarazem gospodarstwa rolnego lub innych dochodów lub są niezdolni do pracy.

Wyłącza się następnie od prawa korzystania z bonów: kupców większych i majstrów, utrzymujących czeladź, wyższych urzędników, zwłaszcza nie posiadających rodzin, oraz wszystkie osoby, które tylko z większych bonów korzystać pragną. Prezydyum miasta wzywa osoby powyższe, aby dobrowolnie usunęły się od korzystania z państwowej akcyi zapomogowej i nie narażały się na urzędowe traktowanie sprawy.

Pobór bonów na węgle i drzewo ogranicza się na razie po koniec kwietnia b. r. Dalsza ewentualna pomoc przy zaopatrywaniu się w opał uregulowana zostanie w miarę okoliczności i potrzeby.

Sklepy miejskie zaopatrzone są obecnie w jaja, wobec czego można teraz realizować dotyczące bony. W razie braku ziemniaków, będą przyjmowane w czasie przedświątecznym przy zakupnie jaj i drobne bony na ziemniaki.

Oprócz miejskiego składu drzewa za rogatką warszawską — upoważniono do przyjmowania bonów na drzewo następujące prywatne składy drzewa: Mikołajskiego przy ulicy Pawiej; Zuckermanna przy ulicy Skawińskiej; Kwadrata przy ulicy Krakowskiej; Jakóba Rossnera przy ulicy Warszawskiej i Patrońskiego w Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej l. 42. Firmy powyższe zobowiązały się w myśl rozporządzenia prezydyum miasta sprzedawać 100 klg. drzewa opałowego, pociętego na 18 koron, bez dowozu.

MĄKA BIAŁA NA ŚWIĘTA. Dla ludności chrześcijańskiej będą wydawały sklepy miejskie i rejonowe na święta na odcinek 154 korty mącznej w czasie od 25 do 29 bm. mąkę pszenną do gotowania w ilości 250 gramów na osobę i tydzień.

Konsumenci chrześcijańscy, przydzieleni do sklepów rejonowych Bienenfelda, ul. Dietla 87, Neumarkta, ul. Agnieszki 12, Sachsa, Krakowska 34 odbiorą przypadające im racye mąki na placu Jabłonowskich we właściwych dniach poboru mąki.

Konsumenci, przydzieleni do sklepu Finkelsteina w Podgórzu, ul. Krakowska 3, zostają podzieleni w następujący sposób: odbiorcy od litery A do Ł włącznie do sklepu miejskiego przy ul. Lwowskiej l. 2, odbiorcy od litery M do Z do sklepu przy ul. Kalwaryjskiej 38, z prawem poboru mąki w dniach na legitymacyi mącznej wyznaczonych.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj odbyło się, pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego wspólne posiedzenie sekcyi ekonomicznej i sekcyi prawniczej, na którem rozpatrywano ponownie sprawę podwyższenia taryfy kominiarskiej; następnie odbyło się posiedzenie Sekcyi prawniczej, na którem uchwalono przedłożyć Radzie m. wniosek o wybranie z jej łona komisyi, którąby wykonywała funkcye Wydziału spółki łowieckiej, utworzonej na obszarze gminy m. Krakowa.

PODWYŻSZENIE CEN WĘGLA KRAJOWEGO. Wskutek podwyższenia cen węgla w kopalniach krajowych, z dniem 1 marca b .r. podwyższone zostają odpowiednio także ceny w handlu, a to o 40 halerzy za 1 cetnar cłowy. Obecnie zatem ceny węgla krajowego wynoszą: w handlu hurtownym (wyżej 20 cetnarów cłowych) 3 K 20 h; w składzie przy dworcu kolejowym przy poborze 1 do 20 cetnarów cłowych 3 K 50 h; w składzie handlarzy w Starym Krakowie i Podgórzu 4 K 30 h; w dzielnicach przyłączonych 4 K 50 h za 1 cetnar cłowy (50 kilogramów).

KOLONIE LETNIE DLA MŁODZIEŻY. Celem zorganizowania akcyi dla pomieszczenia znaczniejszej liczby dzieci w koloniach i półkoloniach, prezydyum miasta zainicyuje, podobnie, jak w roku ubiegłym, stałe konferencye towarzystw i komitetów, zajmujących się tą akcyą. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 24 b. m., o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń magistratu.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Dnia 16 b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie naukowe wydziału filologicznego, na którem czł. L. Sternbach przedstawił własną pracę p. t.: „Źródła klasyczne w Przysłowiach Andr. Maksymiliana Fredry", a czł. T. Sinko podał treść swojej pracy p. t.: „Genealogia kilku typów Aleksandra Fredry".

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. Dzisiaj o godzinie 6 po południu w seminaryum filozoficznem (ul. św. Anny 12, parter), odbędzie się zebranie naukowe z referatem X. dra Konstantego Michalskiego p. t.: „Terministyczna filozofia przyrody i jej wpływ w Polsce w XV wieku". Wstęp 40 halerzy, dla słuchaczy Uniw. Jagiell. 20 halerzy, zaś dla członków Towarzystwa filozoficznego wstęp wolny.

WYSTAWA PROJEKTÓW NA »EXLIBRIS«. Dnia 15 marca b. r. minął termin nadsyłania projektów konkursowych na »Exlibris« do Muzeum Narodowego. Z różnych stron kraju nadesłano ogółem 65 prac. Wystawę ich urządzono w galeryi obrazów w Sukiennicach. Amatorzy i bibliofile mają sposobność zaopatrzenia się we własne znaki biblioteczne. W tym celu byłoby wskazanem, aby na tę wystawę projektów nadsyłali artyści dalsze projekty, które niewątpliwie wśród miłośników znajdą nabywców.

TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE odbędzie zebranie członków Towarzystwa w piątek dnia 22 marca o godzinie 6-ej w „Grand Hotelu". Mówić będzie p. dr. Kazimierz Furmankiewicz na temat: „Ze studyów nad drzwiami gnieźnieńskiemi".

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny l. 2). Dziś wykład prof. Łubieńskiego o pieśni Schumanna i Schuberta. W wykładzie tym szereg pieśni obu kompozytorów odśpiewa znany i ceniony śpiewak dr. R. Rawicz. Początek o godzinie 6-ej.

SZKOŁA DRAMATYCZNA. W pierwszych dniach kwietnia urządza szkoła dramatyczna K. Gabryelskiego popis uczniów. Z popisem tym schodzi się dziesięciolecie tej jedynej w kraju naszym jakoby adeptów sceny. W program, obok innych wejdzie 1-szy akt Judasz K. Tetmajera. Próbami kieruje autor.

PORANEK LITERACKI W SALI TOW. LEKARSKIEGO (ul. Radziwiłłowska 4), poświęcony twórczości Oskara Wilde'a odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. punktualnie o godzinie 11 przed południem. Jako prelegent wystąpi p. K. Czapiński, w części ilustracyjnej artyści teatru miejskiego pp. R. Bednarzewska i M. Jednowski, którzy odczytają fragmenty z Salome, „Kobieta bez znaczenia" i z nowel. Kilkanaście pozostałych biletów do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

KONSUM DLA URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK PRYWATNYCH został w Krakowie zorganizowany. Wpisy przyjmuje sekretaryat codziennie między 7—8½ wieczorem w biurze na I piętrze, przy ul. Sławkowskiej do dnia 6 kwietnia b. r.

WYWÓZ JAJ Z GALICYI. W Krakowie bawi reprezentant eksportowych firm wiedeńskiej i berlińskiej Henryk Berger, który organizuje wywóz jaj po za granice Galicyi. W niedzielę odbędzie się w Krakowie konferencya handlarzy jaj z licznych miasteczek zachodnio-galicyjskich, zwołana przez Bergera, celem zrganizowania powyższego eksportu. Z Krakowa udaje się p. Berger do Lwowa, Stanisławowa i Podwołoczysk. Znaczne zapasy jaj z Galicyi zdołał już p. Berger wysłać.

SZULERNIE KRAKOWSKIE. Policya krakowska stwierdziła, iż w niektórych podrzędnych lokalach, przeważnie w kawiarniach odbywają się stale gry hazardowe o bardzo duże nieraz stawki. Przy zielonych stolikach odbywają się gry całemi dniami i nocami. Nierzadko między graczami znajdują się wyrafinowani oszuści, którzy pomagają sobie znaczonemi kartami i łupią wprowadzonych gości z większą gotówką. Przegrane pieniądze w ciągu kilku godzin wynoszą nieraz bardzo poważne kwoty. Wystarczy stwierdzić, że nieraz „wizo" wynosi 50 K i więcej. W grach bierze udział zwyczajnie towarzystwo niezwykle mieszane. Policya aresztowała już szereg osób pod zarzutem fałszywej gry w karty, dalsze dochodzenia, celem wykrycia rzeszy konspiracyjnych szulerni krakowskich są w toku.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Policya aresztowała wczoraj 37-letniego Jana Mazurka i żonę jego Annę, stróżów w pewnej realności przy ulicy Siennej, którzy dorobili sobie klucze do piwnicy i od dłuższego czasu kradli zapasy wódek, rumu, szampana i innych prowiantów. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy koron.

Aresztowano również 85-letnią Bronisławę Mamotowa za odbieranie i sprzedaż skradzionych wiktuałów.

Z kraju.

TARNÓW, 18 marca. (Wiec w sprawie Patronatu harcerskiego. — „Kropla mleka". — Kradzieże. — Tragedya polskiej nauczycielki).

W sprawie zawiązania w naszem mieście Patronatu harcerskiego odbył się wczoraj w sali ratuszowej wiec rodziców i opiekunów. Zebranie zagaił dyr. Linde, poczem dr. Bujalski wygłosił odczyt na temat: „Harcerstwo, jego zadania i cele", p. Braunowa zaś referat p. t.: „Znaczenie harcerstwa w wychowaniu dziewcząt". Oba referaty wywołały u bardzo licznej publiczności rzetelnie zasłużone oklaski. Statut Patronatu odczytał uczeń Ciołkosz. W dyskusyi zabierali głos pp. prof. Jeżyk, który imieniem tarnow. Koła T. S. L. ofiarował po 200 kor. przez trzy miesiące na cele Patronatu, p. Nowak prezes „Sokoła" ofiarował 200 kor. i lokal, oraz prof. Wojciechowski, który nawoływał do rozpowszechniania idei harcerskiej wśród dziewcząt, wychodząc z założenia, że od moralnego i fizycznego zdrowia kobiety zależy przyszłość całych pokoleń. Wiec zamknął dyr. Linde, dziękując zebranym za liczne przybycie. Zebrani na sali gromadnie wpisywali się do Patronatu, co dowodzi, że idea harcerska na gruncie tarnowskim zrobiła bardzo znaczne postępy.

Staraniem „Pracy narodowej kobiet polskich i Towarzystwa Wincentego à Paulo", powstała na wzór krakowskiej, organizacya „Kropli mleka", dla ochrony niezamożnych dzieci. Osobny komitet zajmuje się wyszukiwaniem dzieci, których zgłoszono już 38. Dr. Bujalski ofiarował komitetowi swe lekarskie usługi. Komitet gospody żołnierskiej ofiarował na wyż wspomniany humanitarny cel mieszkanie, opał i światło. Mleka będą dostarczały Gumniska i inne okoliczne wioski.

Liczne kradzieże, które pod okiem policyi wojskowej grasowały wprost nagminnie, zwolniły nieco swe tempo, a policya miejska w swym nielicznym składzie wszystko czyni, by rzezimieszków wyszukać. Ostatnia większa kradzież zdarzyła się w magazynie p. Rojkowej, której skradziono bluzek i materyałów za parę tysięcy kor. Policya wpadła na trop złodziei, którzy umknęli do Rzeszowa.

Ś. p. Helena Breyerówna, nauczycielka w Pleśnej pod Tarnowem, o której tragicznej śmierci już donosiliśmy, pozostawiła list do rodziny, w którym odsłania tragedyę swej nauczycielskiej niedoli. List pisany bólem serdecznym i łzami. Głównym powodem rozpacznego czynu denatki są, według słów listu, miejscowe jej stosunki służbowe i podejrzenia rzucone na nieszczęsną ofiarę rzekomo co do czynów ubliżających czci. Ideowość ś. p. Breyerówny na polu pracy koło uświadomienia ludu, oraz współudział w pracy narodowej jak n. p. urządzenie obchodu Kościuszkowskiego, zjednały jej powszechne uznanie.

GEN. NOWOTNY POZOSTAJE NA STANOWISKU KOMENDANTA LWOWA. Jak donosi „Gazeta Lwowska" komendant miasta Lwowa gen.-major Adam Nowotny powrócił wczoraj z urlopu i objął urzędowanie. Generał-major Adam Nowotny, wskutek polecenia naczelnej komendy armii pozostaje nadal na stanowisku komendanta miasta, przypuszczalnie jeszcze około 2 miesięcy. Nominacya generał-majora Nowotnego na generalnego inspektora trenu, utrzymuje się jednak dalej w mocy, a stanowisko to obejmie generał p. Nowotny po uwolnieniu go z kierownictwa komendy miasta Lwowa.

PODWÓJNE MORDERSTWO RABUNKOWE WE LWOWIE. Jak już dziś rano telefonicznie krótko donieśliśmy, we Lwowie wczoraj nad ranem popełniono straszną zbrodnię w realności przy ulicy Kopernika l. 41 na osobie Sam. Freundlicha, właściciela sklepiku, i jego żonie, Branie Freundlich. Oboje znaleziono około godziny 7 rano nieżywymi w sklepie. Freundlich zginął wskutek poderżnięcia mu gardła, jego żona od uduszenia.

Dom, w którym popełniono zbrodnię, to stara parterowa rudera, w której, prócz szynkowni, mieści się sklepik, należący do Freundlichów. Ofiary mordu zajmowały mieszkanie, przytykające do sklepu, a składające się z dwóch izb i przedsionku, a raczej magazynu.

Gdy wczoraj rano około godziny 7 weszła do sklepu przez na pół przymknięte drzwi 15-letnia Wilhelmina Kawałkiewicz w celach zakupna, oczom jej przedstawił się straszny widok. W ciasnym i małym lokalu sklepowym leżały zwłoki Bramy Freundlichowej w bieliźnie, obok niej zaś w kałuży krwi S. Freundlich z poderżniętem gardłem, w ubraniu. — Według wstępnego śledztwa, morderstwo spełnione zostało między godziną 4 a 6 rano. — W tym czasie kręciło się obok sklepiku kilku podejrzanych ludzi z wypełnionymi workami na plecach. Oni prawdopodobnie zbudzili Freundlicha, oferując mu kupno skradzionych rzeczy. Gdy sprawcy weszli do sklepiku, rzucili się błyskawicznie na swoją ofiarę i po krótkiej walce podcięli mu nożem gardło. Zbudzona hałasem i krzykiem męża Freundlichowa, zerwała się z łóżka i wpadła w bieliźnie do sklepu. Zbrodniarze rzucili się na nią, a zakneblowawszy jej usta, zarzucili sznur na szyję i w ten sposób udusili. Następnie zabrali się mordercy do plądrowania i poszukiwania za pieniądzmi. — Wszystkie szuflady i szafki sklepowe pootwierane, a zawartość ich wraz z wiktuałami leżała porozrzucana na ziemi; taki sam obraz w izbie mieszkalnej Freundlichów. Celem bezpieczniejszego poszukiwania, okno, wychodzące na ulicę Kopernika, zasłonili mordercy poduszkami i płaszczami. Łup widocznie był obfity, gdyż leżące na ziemi i w szufladach komody nakrycie stołowe srebrne było nietknięte. Mieszkanie przeszukano tak dokładnie, że wyrzucono nawet słomę z sienników.

Z Królestwa Polskiego.

KONTRYBUCYA NA LUBLIN. „Dz. lubelski" donosi: W sobotę władze okupacyjne ściągnęły z kasy miejskiej kontrybucyę w kwocie 16.280 kor. tytułem zwrotu wartości szynek i wędlin, które 15 lutego r. b. milicya miejska zatrzymała i sprowadziła dla zabezpieczenia przed podnieconym tłumem na podwórze magistratu, gdzie jednak, pomimo oporu dozorującego milicyanta, wędliny w mgnieniu oka z wozu przemocą rozchwytano.

KRASNYSTAW. (Życie społeczno-kulturalne). Obecnie w Krasnymstawie pomyślnie działają następujące instytucye: Biblioteka, kierowana przez ks. Szepietowskiego, liczy około 2000 tomów i stale wzrasta. Doskonale rozwija się kasa pożyczkowo-oszczędnościowa pod kierownictwem ks. Decyusza i Tow. wzajemnego kredytu pod zarządem p. Wysockiego. Po za tem działają ku pożytkowi miasta, szpital św. Franciszka, Przytułek dla starców i dzieci i Liga kobiet P. W. Kółko miłośników sceny pod kierunkiem p. Wdowickiego daje od czasu do czasu bardzo udatne przedstawienia amatorskie. Szkolnictwo krasnystawskie liczy: 8-klasowe gimnazyum realne i 6 szkół elementarnych. Nad szkolnictwem czuwa Rada szkolna, pod zwierzchnictwem prezydenta Leszczyńskiego. W niedalekiej przyszłości ma Krasnystaw zyskać elektryczne oświetlenie.

BŁĄD DRUKU. Na końcu artykuliku kronikarskiego, zamieszczonego w poprzednim numerze „N. Reformy" p. t.: „W sprawie podwyższenia wynagrodzenia kierowników i nauczycieli" powiedziano przez pomyłkę druku:

„Norma ta wynagrodzeń obowiązywać będzie od początku roku szk. 18918/19"

Powinno być:

od początku r. szk. 1917/18.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, dnia 21 b. m.: »Ksiądz Marek« Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 22 b. m.: »Głuszec« Krzywoszewskiego.

W sobotę, dnia 23 b. m. (Nowość): »Marya Leszczyńska«, dramat historyczny w pięciu aktach Konczyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We czwartek, dnia 21 b. m., po raz pierwszy »Flirt«, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W piątek, dnia 22 b. m.: »Śluby Dębnickie«.

W sobotę, dnia 23 b. m., o godzinie 3 po południu: »Zbójcy«; wieczorem: »Baron Kimmel«.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska
Rządca drukarni L. K. Górski.